

1.

Pierwszy i rzekomo najcięższy zarzut brzmi: trzeci zakon wśród braci i sióstr wytwarza fałszywą pobożność, zarzut w istocie tak ciężki, że gdyby był uzasadniony, jużby tem samem zadał cios śmiertelny. Ale zastosujmy się do upomnienia Apostoła: „Wszystkiego doświadczajcie, co dobre jest dźwierzcie” (Tess. 5, 21). — A co rozumiecie, przeciwnicy, przez fałszywą pobożność? Jeśli rozumiecie przez to tych chrześcijan, co unikają szumnych zabaw świata, a całą przyjemność mają w Bogu, pobożności i dziełach miłości chrześcijańskiej, to na to wam odpowiem z całą szczerością, że takich trzeci zakon istotnie wychowuje. Jeśli zaś przez to rozumiecie takich, co to często chodząc do Kościoła, dwa albo i trzy razy w tygodniu przystępując do stołu Pańskiego, niepowściągliwym swoim językiem, nieznośnym usposobieniem oraz zaniedbywaniem obowiązków domowych pobożność podają w pogardę, to muszę z bólem serca przyznać, że niestety w trzecim zakonie są i tacy, ale stanowczo zaprzeczam dowodzeniu, by takich trzeci zakon wychowywał.

Lecz rzucmy wzrokiem na regułę zakonu, a nie znajdziemy tam ani cienia fałszywej pobożności; owszem przeciwnie każdy uważny czytelnik musi stwierdzić, że jest ona obliczona na uformowanie pobożności gruntownej oraz chrześcijan wzorowych. Reguła zabrania przesady w ubraniu i życiu, powstrzymuje od zabaw niemoralnych, nakłania do pokoju i jedności oraz miłości opartej na czynach, zachęca do modlitwy i godnego przyjmowania sakramentów świętych. A więc nigdzie ani cienia przesady. Wszystko jest obliczone na jędrną pobożność, wszystko tak dopasowane do potrzeb obecnych czasów, że z największą pewnością regułę można uwolnić od wszelkiego podejrzenia, jakoby miała wytwarzać pobożność fałszywą.

Nawet papież Honorjusz III, który w r. 1221 trzeci zakon swoim najwyższem zatwierdzeniem wskazał jako

V.

Druga obrona trzeciego zakonu.

„Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu świadectwa fałszywego”.
(2 Mojż. 20,16).

Najmilsi Tercjarze! Królowie ziemscy mają zwyczaj w niektórych szczególnych okolicznościach, naprzykład podczas wizyt książęcych dworów obdarzania osób wysoko postawionych orderami. O, jak czują się obdarowani uczczonymi, jak stają się dumnymi, choć to przecież może być tylko malutka gwiazdeczka lub medal srebrny. I wy jako dzieci św. Franciszka jesteście udekorowani nie przez jakiegoś księcia ziemskiego, lecz przez króla nieba i ziemi. Wy nosicie oznaki zakonu, które są większe i wznioślejsze, niżby ich mógł kiedy jaki ziemski książę udzielić, mianowicie szkaplerz i pasek zakonu św. Franciszka. A że wszystko, co wielkie i wzniosłe zwykło wywoływać zawiść i sprzeciw, to i tu przeciwnicy trzeciego zakonu działają wspólnie, by swemi oskarżeniami zniesławić go i przyciemnić. Wystąpmy jeszcze i dzisiaj przeciw tym zarzutom, jawnie i poważnie je rozbiierzmy:

1. czy naprawdę trzeci zakon szerzy fałszywą pobożność,
2. czy trzeci zakon jest niepotrzebny,
3. czy trzeci zakon jest niemożliwy dla ludzi oddanych pracy.

Niech święty Franciszek pobłogosławi moim słowom!

prostą drogę do doskonałości, nie wiedział nic o tem, jakoby zakon miał własność wytwarzania fałszywej pobożności; również papież Leon XIII, opierając się na siedmiusetletniej prawie pełnej chwale przeszłości zakonu, mógł tylko stwierdzić, że duch trzeciego zakonu wychowuje ludzi na dobrych i prawdziwych chrześcijan. Jakoż i władze odpowiedzialne w ostatnich czasach przyznają zakonowi zasługi. A co odpowiedzieliby przeciwnicy zakonu, gdyby tak swój wzrok zapuścili do tronu Bożego, otoczonego tysiącami tysięcy tercjarzów, promieniujących światłością niebieską, z pośród których przeszło osmdziesiąt świętych i błogosławionych zostało wyniesionych na ołtarze, ile że Bóg świętość ich cudami stwierdzić raczył!

Najmilsze dzieci świętego Franciszka! Czy obecność jednak takich członków zakonu, co są braćmi i siostrami w najgorszem tego słowa znaczeniu, dowodzi czego przeciw wartości samego zakonu? — Bynajmniej; tacy fałszywie pobożni byli już, zanim trzeci zakon został założony i są tam, gdzie trzeciego zakonu wcale nie ma. Zarzuty więc przeciwników dotyczą nie zakonu jako takiego, lecz pojedynczych członków zakonu i to takich, co przepisom reguły zakonnej nie odpowiadają. Wierne bowiem zachowanie reguły zakonnej, jak to widać z tego, cośmy powiedzieli, kształci i urabia dobrych chrześcijan. Czy to więc nie jest o pomstę do nieba wołającą niesprawiedliwość czynić odpowiedzialną całą instytucję za błędy członków pojedynczych, co o swoje obowiązki bynajmniej się nie troszczą? Czy należy cały urząd apostołstwa potępić dlatego, że i Judasz ten urząd piastował? Czy sakramenta mają być mniej świętymi dlatego, że niestety nieraz po świętokradzku bywają przyjmowane? Dlatego też i trzeci zakon pozostaje nienagannym i czcigodnym, mimo że niejeden członek okazuje się niegodnym. Zresztą przeciwnicy trzeciego zakonu niech się mają na ostrożności, by nie wpadli w ekskomunikę, którą papież Grze-

gorz IX wydał na potwarców i znieważycieli trzeciego zakonu.

2.

Ale teraz przeciwnicy atakują trzeci zakon z innej strony, tak dowodząc: przypuśćmy, że trzeci zakon nie jest szkodliwy, to jednakże nie da się zaprzeczyć, że jest co najmniej zbyteczny i niepotrzebny. Gdzie bowiem jest napisane w Piśmie świętem o trzecim zakonie? Czy przecież Chrystus nie powiedział: „Jeśli chcesz wniknąć do żywota, chowaj przykazania”? (Mat. 19,17). Pocóż tedy zakon?

Najmilsi Tercjarze! Rozbiierzmy ten zarzut tylko spokojnie. Że do osiągnięcia zbawienia jest potrzebne zachowywanie przykazań Boskich, jest najzupełniejszą prawdą. Święci bowiem u tronu Bożego dlatego osiągnęli szczęście wieczne, że zachowywali przykazania Boskie, i przeciwnie potępieni w piekle dlatego zostali straceni, że przykazań Boskich nie zachowywali. Dlatego to, o ile chodzi o zbawienie duszy, wszystko zależy od zachowania przykazań. To też do zbawienia nie jest bezwarunkowo rzeczą konieczną należenie do trzeciego zakonu. I liczne miliony chrześcijan istotnie zostały zbawione, zanim jeszcze powstał trzeci zakon. To również chce zaznaczyć i reguła zakonu, kiedy dzieł przed czternastym rokiem oraz żon bez upoważnienia ich mężów przyjmować zabrania.

Jednakże z dowodzeniem, że trzeci zakon jest zbyteczny, w żaden sposób nie możemy się pogodzić. Czy to tak łatwo zachować przykazania Boskie? Czy nie powiedział sam Zbawiciel: „Królestwo niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywają je”? (Mat. 11,12). Czy nie znane wam, że: „Ciasna brama i wąska jest droga, która wiedzie do żywota, a mało jest, którzy ją znajdują”? (Mat. 7,14). Czy nie uskarżał się nawet taki św. Paweł, że czuł inny zakon w członkach swoich, sprzeciwiający się zakonowi

czyli przykazaniom Boskim? Czy nie ostrzega wszystkich chrześcijan Piotr święty: „Trzeźwymi bądźcie, a czujcie, choć przeciwnik wasz djabeł jako lew ryczący krąży, szukając kogoby pożarł?” (1 Piotr 5,8). Wszystkich nas otaczają niebezpieczeństwa, narażające na utratę zbawienia. Zły duch kusy, zmysłowość schlebia, świat zwodzi. Święty Antoni pustelnik ujrzał pewnego razu cały świat odkryty sieciami szatańskimi; trzęsąc się od strachu, wołał: Mój Boże, któż może być zbawionym? — Jeśli Święci lękali się na samą myśl, że mogą być zwyciężeni przez nieprzyjaciół ich zbawienia, to za jak wielkie szczęście powinniśmy sobie uważać, gdy Bóg do naszych rąk wkłada tak potężną broń, jaką jest reguła trzeciego zakonu w tak trudnej a niebezpiecznej walce! Że trzeci zakon w samej rzeczy tego dokonywa, to wyraża sama prośba postulanta: Proszę pokornie o habit próbny trzeciego zakonu, abym przy pomocy jego łatwiej mógł osiągnąć zbawienie wieczne.

Przyjrzyjmy się tylko w krótkości, jak dalece trzeci zakon ułatwia każdemu chrześcijaninowi zachowywanie przykazań Boskich. Do zachowania przykazań Boskich potrzebujemy pomocy nadprzyrodzonej. A ta zostanie nam wówczas tylko udzieloną jeśli gorąco o nią prosić będziemy. Tak bowiem naucza Zbawiciel: „Proście, a będzie wam dano, szukajcie, a znajdziecie, kołaczcie, a będzie wam otworzone” (Mat. 7,7). „Kto więc nie prosi”, mówi św. Teresa, „nie otrzymuje”. Ten warunek gorącej modlitwy spełniają dobrzy tercjarze w sposób wybitny. Odmawiają codziennie swoje pacierze zakonne, rano, w południe i wieczór modlitwy przy posiłku, od czasu do czasu różaniec, jak to przepisuje reguła zakonu; każdy pojedynczy modli się za wszystkich i wszyscy za pojedynczego. Często wzbudzają dobrą intencję, przynajmniej raz na miesiąc czerpią ze źródła sakramentów największą łaskę. — Od takiego ustawicznego i trwałego ćwiczenia się w modlitwie większość pozostałych chrześcijan jest daleką. Dzisiaj

się modlą, jutro modlitwa zostanie przerwana; teraz przystępują do sakramentów świętych, może za pół roku znowu, a wreszcie ledwie raz na rok. Z powodu takiego opuszczania i oziębłości w modlitwie wola ich staje się słabą w zachowywaniu przykazań Boskich. Jakież więc szczęście dla chrześcijanina, kiedy zostaje zobowiązany pewną regułą do poniekąd przymusowej modlitwy i prowadzony słodkim przymusem prostą drogą przykazań Boskich do szczęścia wiekuistego!

Inną przyczyną, dla której wielu chrześcijan mimo modlitwy i przystępowania do sakramentów świętych nie zachowuje przykazań Boskich, jest potęga najbliższej okazji do grzechów. Mówi bowiem Duch Święty: „Kto miłuje niebezpieczeństwo, w nim zginie” (Eccli. 3, 27). Któż nie zdradzi o samego siebie, kiedy wspomni na głęboki upadek takiego skądinąd cnotliwego Dawida lub księcia Apostołów św. Piotra! To też ze świętą powagą nawołuje każdego z nas Zbawiciel: „Jeśli ręka twoja albo noga twoja gorszy cię, odetnij ją i zarzuć od siebie: lepiej ci tobie ułomnym albo chromym wnieść do żywota, niżli mając dwie ręce albo dwie nogi być wrzuconym w ogień wieczny” (Mat. 18, 8). I trzeci zakon spełnia to zlecenie, obcinając niejako ręce, kiedy usuwa wszelką bliską okazję do grzechu, odradzając przesadę w ubraniu, sposobie życia, pokarmach i napojach, niebezpiecznych zabawach i rozrywkach, które już wielu do piekła wtrąciły. Czy można jeszcze wobec tak licznych korzyści poważnie dowodzić, że trzeci zakon jest zbyt cenny? Niech sobie inni uważają trzeci zakon za niepotrzebny i zbyt cenny, my wszakże tem więcej dziękujemy z całego serca Bogu, że nam w nim pozwolił znaleźć tak dzielne środki do wiernego zachowania Jego przykazań świętych

3.

Ale przeciwnicy trzeciego zakonu jeszcze nie dają za wygraną. Przypuśćmy, dowodzą, że ten zakon nie jest nie-

bezpieczny i zbyt cenny, to nie mniej nie może się nadać dla nas, co musimy na ten nasz kawałek chleba ciężko pracować. Może on być dobrym dla ludzi, co mają dużo czasu na modlitwę, dla niewiast i starych ludzi, lecz żadną miarą dla nas ciężko pracujących i mających liczne sprawy.

Najmilsi Tercjarze! Roztrząśnijmy jeszcze i te zarzuty, a przekonamy się, że i one również tak są bezpodstawne, jak i poprzednie. Sprawa ma się zupełnie przeciwnie. Trzeci zakon jest ustanowiony właśnie dla tych, co bardzo są zajęci sprawami: ma on wskazać, jak należy spełniać obowiązki swego powołania w sposób dobry i prawidłowy, ma ich wzmocnić, aby nie zostali uniesieni z prądem zepsucia. Pierwszym, którego św. Franciszek przyjął do trzeciego zakonu, był znaczny kupiec, imieniem Lucillus. Czy może św. Franciszek przyjął go do zakonu z warunkiem wyrzeczenia się przez niego zajęcia kupieckiego? Czy taki błogosławiony Elzeary z trzeciego zakonu jako kanclerz państwa i najwyższy dowódca w królestwie Neapolu do końca swego świętobliwego życia nie sprawował zajęć swoich? Owszem sumienne wypełnianie obowiązków powołania jest sprawą zasadniczą trzeciego zakonu, a to właśnie dlatego, że naucza uświęcania i z radością i rozkoszą wykonywania pracy przez modlitwę, sprowadzając obfite błogosławieństwo nieba. Czy nie jest to wielkim niezrozumieniem własnego interesu, kiedy pracodawcy i przełożeni swych podwładnych powstrzymują od trzeciego zakonu z bojaźni, jakoby ci ostatni przez to stawali się mniej wydajnymi w pracy? Zapominają o tem, że posłuszeństwo, rzetelność i wierność są sadzonkami nieba, które w ogrodzie trzeciego zakonu znakomicie się udają.

Dlatego też pełen rzetelnego uznania dla tej prawdy papież Leon XIII zapraszał do wstępowania do trzeciego zakonu wszystkie stany chrześcijańskie. Już jako biskup Perugii pisał: Korzystamy z tej okoliczności, by wszystkich Naszej pasterskiej pieczy powierzonych wiernych jak naj-

usilniej zachęcić do wstępowania do trzeciego zakonu św. Franciszka. Jako zaś arcybiskup dał przykład chrześcijańskiemu ludowi, sam wstępując do trzeciego zakonu. Gdy zaś, będąc kardynałem arcybiskupem, został wybrany jako papież Leon XIII, głosił, że obecnie jako papież jest również przejęty temi samymi uczuciami szacunku i miłości do trzeciego zakonu, jak i niegdyś, gdy był arcybiskupem Perugii. Każdy przeto wierny katolik tu w głosie Papieża Leona XIII, który jest głosem wszystkich następných papieży, winien słyszeć głos samego Chrystusa, który niegdyś rzekł do Apostołów: „Kto was słucha, mnie słucha” (Łuk. 10, 16), a napewno gorące słowa papieży przeciwników o lepiej usposobionych umysłach zmieniają w prawdziwych przyjaciół.

Najmilsi Tercjarze! Przeciwnikom możemy jedno to tylko odpowiedzieć, że już ciż do trzeciego zakonu nie wszyscy się nadają: którzy nie chcą się pogodzić ze swymi nieprzyjaciółmi, którzy nie zechcą trzymać swego złośliwego języka w należnych korbach, którzy nie chcą ujarzmić swych rozpetanych namiętności—tacy do trzeciego zakonu nie są odpowiedni. Według bowiem słów Zbawiciela nie należy perel rzucić stworzeniom nieczystym. Lecz to jest pewna, że dla wszystkich, co rzetelnie dbają o zbawienie swej duszy, wstąpienie do trzeciego zakonu jest bardzo wskazane, ile że oni tu obficie znajdują wszelkie środki do osiągnięcia doskonałości chrześcijańskiej.

Dlatego, najmilsi Tercjarze, okażcie się wdzięcznymi miłociwemu Bogu za tę wielką łaskę powołania waszego do zakonu, wdzięczność tę stwierdźcie dowodami życia cnotliwego. Jest to smutną prawdą, że wszystkie, nawet najokrutniejsze prześladowania, jakie od czasów Apostołów Kościół spotykały, nie zdołały mu tak zaszkodzić, jak skazanie obyczajów jego własnych dzieci. Dlatego również wszelkie ataki i szyderstwa zewnętrzne nie zaszkodzą tyle trzeciemu zakonowi, jak nieświętobliwe życie jego zwyrod-

niałych dzieci, co niegodnie sprawują swe powołanie, co świętość swego stanu kalają życiem gorszącem. Niech przeto będzie waszem najgorętszym pragnieniem sprawianie przez cnotliwe życie czci trzeciemu zakonowi, by nawet przeciwnicy mogli powiedzieć: jak czcigodny i godny polecenia musi być ten trzeci zakon, skoro jego członkowie tak świętobliwie i budujące życie prowadzą! Amen.

VI.

Zakon pokuty jest prawdziwym zakonem.

Jeśli chcesz być doskonałym, przedaj, co masz, a pójdz za mną.
(Mat. 19,21).

Najmilsi Tercjarze! Jak nas ewangelja poucza, pewnego razu powiedział Boski Zbawiciel do młodzieńca: „Jeśli chcesz być doskonałym, idź, przedaj co masz i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a przyjdź, pójdz za mną” (Mat. 19,21). W tych słowach Boskiego Zbawcy Ojcowie święci dopatrują się zarysu życia zakonnego, które rozpoczyna się dobrowolnym ubóstwem, a dochodzi do doskonałego naśladowania Chrystusa. A że słowa Boskie mają tę własność, że nie przebrzmiewają bez odgłosu, lecz posiadają siłę twórczą, więc widzimy zaraz od pierwszych czasów niezliczonych chrześcijan, wielkodusznie składających ciężkie ofiary, by w stanie zakonnym zaspokoić swe pragnienie dążenia do doskonałości. I w naszych czasach, kiedy to życie zakonne jest w pełni rozwoju, wiele dusz szlachetnych chciałoby za popędem własnego serca pójść do klasztoru, gdyby nie napotykały wielu nieprzewidywanych przeszkód. Do tych przeto wszystkich odzywam się: Wstąpcie wszyscy do trzeciego zakonu pokuty św. Franciszka, albowiem on jest prawdziwym zakonem. A że tak wysokie znaczenie trzeciego zakonu może wydawać się jeszcze komu wątpliwem, będzie przeto hardzo na miejscu, kiedy w krótkości wykażę, że:

1. trzeci zakon jest prawdziwym zakonem,
2. jakie skutki stąd dla was wypływają.

Niech święty Franciszek pobłogosławi moim słowom!

1.

Najmilni Tercjarze! Aby uznać, że trzeci zakon jest zakonem nie z imienia tylko, a prawdziwym zakonem, musimy naprzd wiedzieć, jakie są znaki i cechy prawdziwego zakonu. Stan zakonne bierze sobie za zadanie ni mniej ni więcej tylko doskonałe naśladowanie Chrystusa. Dlatego też nie zadawalnia się tylko zachowaniem przykazań Boskich, ale zobowiązuje swych członków do przestrzegania rad ewangelicznych, by w ten sposób mogli wejść na najwyższy stopień doskonałości. Następnie osoba zakonu zrywa ze światem nawet zewnętrznie przez zmianę imienia, poświęcone suknie, oraz ujęte w reguły wspólne życie razem z innymi podobnie myślącymi. Po skończonym roku próby osoba zakonu zobowiązuje się do wiernego zachowania reguły zakonnej, która szczegółowo określa cały jej sposób życia, jak również zachowanie trzech istotnych słubów zakonnych na całe życie, w ten sposób oddając się Bogu dobrowolnie na całopalną ofiarę.

Przez słub ubóstwa ofiaruje taka osoba Panu Bogu dobra zewnętrzne, które są jakby ubraniem ciała; przez słub czystości składa Bogu swoje ciało z jego uczuciami. Wreszcie ze słubem posłuszeństwa składa osoba zakonna co ma tylko najdroższego—swą duszę z najprzedniejszych jej władzami: rozumem i wolą, Panu Bogu w ofierze, tak spalając się niby płonąca świeca w świątyni Bożej. — Najmilsi Tercjarze, jak często po cichu zazdrościliście szczęścia osobom zakonnym, iż wolne od kłopotów ziemskich mogą żyć tylko dla swych dusz udoskonalenia! I istotnie, stan zakonne jest już tym na ziemi rajem, bo kiedy gdziekolwiek szukaliśmy prawdziwego szczęścia i trwałego zadowolenia, to tylko znaleźć je możemy w klasztorach.

Tymczasem śmiało rzec mogę, że zazdrość wasza tego szczęścia mieszkańcom klasztorów nie jest słuszną: możecie bowiem i wy dostąpić podobnej łaski, wstępując do trzeciego zakonu św. Franciszka. Bo i cóż to jest

trzeci zakon? Czy może jest to tylko jakie bractwo, sodalicja, zrzeszenie? Jużciż wielu tak to rozumie; ale nie byłby to prawdziwy zakon i to postaram się obecnie wam wykażać. Aby zostać przyjętym do jakiegoś bractwa, wystarczy dać wciągnąć swe nazwisko do księgi bractwowej. Przeciwnie do trzeciego zakonu wstępuje się, jak do każdej innej kongregacji zakonnej dopiero po rocznej szczelnic odbytej próbie. Bractwo wprawdzie ma swoje statuty, które jednak mają za zadanie ujednostajnienie i wprowadzenie pewnych modlitw i praktyk pobożnych. Trzeci zakon zaś ma reguły zakonne, zatwierdzone przez Stolicę Apostolską, które ujednostajniają nietylko poszczególne czynności, ale całe życie swych członków. Kto wstępuje do zakonu, otrzymuje nowe imię i szaty zakonne, tak również jest i w trzecim zakonie. Członkowie zakonu mają przepisane przez Kościół tak zwane oficjum czyli godziny przeznaczone na modlitwę, mają przelożonych, co czuwają nad wiernym wykonywaniem reguł zakonnych, tak jest i w trzecim zakonie. Wreszcie wstępujący w swej profesji przyrzekają Bogu Wszemchogącemu, Najświętszej Maryi Pannie, świętemu Ojcu Franciszkowi i kapłanowi, który ją odbiera, jako przedstawicielowi Kościoła, że będą zachowywali reguły trzeciego zakonu, a za przestąpienie reguł wypełnią nałożoną przez zwierzchność zakonną pokutę.

Ale może kto tu zapytać, a gdzie są trzy słuby zakonne — ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, które przecież należą do istoty stanu zakonnego? Na to odpowiadam: jużciż w formule profesji te trzy słuby zakonne istotnie wyraźnie nie są wymienione. Zdawał bowiem sobie z tego sprawę św. Franciszek, że na świecie będzie rzeczą niemożliwą co do litery zachować rady ewangeliczne, które stanowią istotę trzech słubów zakonnych. I dlatego właśnie św. Franciszek pod natchnieniem Ducha Świętego sporządził regułę zakonu w której duch i istota rad ewangelicznych się zawiera. Tę regułę zakonu przejętą radami

ewangelicznymi przyrzekają tercjarze podczas swej profesji zachować, by przez nią postępować w cnotach, do których środkiem może być wierne zachowanie trzech istotnych ślubów zakonnych. Przez te trzy śluby zakonne ma być zniesiona trojaka pożądlivość, by osoba zakonu mogła całkowicie należeć do Boga. To posiadają reguły trzeciego zakonu, o czym dokładnie się dowiedzie, gdy będzie mowa szczegółowa o istocie ślubów.

Jak wam wszystkim wiadomo, nowicjusz przy wstępowaniu do klasztoru przez ślub ubóstwa musi się oderwać raz na zawsze od swych dóbr ziemskich, jak przy śmierci. Tego wy jako członkowie trzeciego zakonu nie możecie; lecz przyrzekacie, ślubując reguły, że w duchu i w waszych uczuciach będziecie ubogimi i że wasze serca oderwiecie od wszelkiego nieporządnego przywiązania do dóbr tego świata. Podobnie ma się sprawa ze ślubem czystości. Kiedy w zgromadzeniach klasztornych składają czystość dziewiczą w ofierze całopalnej Panu Bogu, to członkowie trzeciego zakonu podczas profesji ślubują zachowanie czystości stanowej. Kiedy wreszcie w zgromadzeniach klasztornych przez ślub posłuszeństwa zrękają się całkowicie swej własnej woli z miłości ku Bogu, to wy przyrzekacie podczas profesji również zwierzchności zakonnej posłuszeństwo we wszystkim, co dotyczy waszej przynależności do trzeciego zakonu. Trzeci zakon więc posiada wszystkie cechy prawdziwego zakonu i dlatego też jest prawdziwym zakonem. Przez wstąpienie do tego zakonu członkowie zrywają również ze światem; a chociaż ich powołanie wymaga życia w świecie, to jednakże postępują nie według fałszywego ducha tego świata. Do was przeto odnoszą się słowa Zbawiciela: „Byście byli ze świata, światy co jego było miłował, lecz iżście nie są ze świata, przetoż was świat nienawidzi”. (Jan 15, 19).

Aby zaś usunąć wszelką pod tym względem wątpliwość, że zakon pokuty ma pretensję zaliczania się do sze-

regu zakonów, papież Benedykt XIII orzekł w konstytucji: „Paterna Sedis Apostolicae” z 10 grudnia 1725 r. dosłownie co następuje: „Zatwierdzamy i oświadczamy, że trzeci zakon św. Franciszka jest prawdziwym i we właściwym znaczeniu zakonem, który w sobie łączy żyjących w świecie rozproszonych chrześcijan”. Lecz kiedy przeciwnicy trzeciego zakonu zaczęli triumfować, że wskutek zreformowania reguły zakonu w roku 1883 trzeci zakon został sprowadzony do znaczenia zwykłego bractwa, papież Leon XIII 7 lipca tegoż roku na audjencji oświadczył generałowi zakonu, że natura i istota trzeciego zakonu jak przedtem, tak i teraz pozostaje ta sama niezmienniona, oraz, że trzeci zakon i obecnie nie jest żadnym stowarzyszeniem, a pozostaje prawdziwym zakonem.

2.

Najmilsi Tercjarze! Nie bez celu podniosłem charakter trzeciego zakonu, gdyż tu i owdzie trafiają się jeszcze tacy, co mu tego znaczenia zaprzeczają. A że trzeci zakon jest prawdziwym zakonem, przeto i wy jesteście prawdziwymi zakonnikami. To znaczenie więc jest wielkim dla was honorem, ale też wkłada na was i obowiązki prowadzenia życia zakonnego.

Jako członkowie zakonu musicie coraz więcej umierać dla świata. Zewnętrznie nie możecie opuścić świata, jak to czynią osoby w klasztorach żyjące, czyście to przynajmniej w duchu i zasadzie. O tem przypominajcie sobie i wasza suknia zakonna. Jak ją nosicie ukrytą pod sukniami świeckimi, tak też i życie wasze powinno być co do swej istoty klasztorne czyli ukryte przed światem. Precz więc ze zbytkiem w ubraniu, które nie zgadza się z waszym charakterem jako członków zakonu religijnego, ani też ze stanowiskiem waszym społecznym. Przez wstąpienie do trzeciego zakonu pokuty porzuciliście różnymi uciechami ziemskimi uslaną drogę szeroką i wygodną, a która przecież prowadzi na

wieczne zatracenie, a wstąpiliście rącymi krokami na spadziłą i szorstką ścieżkę pokuty i zaparcia. Mimo to jednakże nieraz się zdarza widzieć członków trzeciego zakonu, nawiedzających bez uzasadnionej racji rozrywki świeckie, oraz na zabawach niczem się nie różniących od dzieci tego świata i holdujących tam duchowi pychy i rozkoszom ciała. Czy to są jeszcze zakonnicy? Czy takie postępowanie nie pozostaje w rażącej sprzeczności z ich zakonnym charakterem? Czy nie oskarżają ich nawet te odznaki zakonne, jakie noszą pod swymi świeckimi sukniami? Co niegdyś wyrzekł prorok Eljasz do kapłanów Baalowych, to odnosi się także do takich zwyrodniałych członków zakonu: „Pókiż będziecie chromać na dwie strony?” (3 Król. 18, 21). Jeśli bogiem waszym jest świat, któremu chcecie służyć, w takim razie opuście zakon i zdejmcie z siebie odznaki zakonne; jeśli zaś waszem mocnym postanowieniem jest służba wierna Bogu, w takim razie zerwijcie lekkiem sercem ze światem i jego niebezpiecznymi uciechami i udowodnijcie waszem postępowaniem w życiu, że jesteście tem, co wasze imię głosi, mianowicie, że jesteście członkami trzeciego zakonu.

Lecz wszystko to okazałoby się dla was niemożliwym, gdybyście nie byli ludźmi modlitwy. Jeśli w klasztorach muszą się modlić, to tem bardziej wy na świecie, co jesteście otoczeni tylu niebezpieczeństwami. Dlatego też słusznie dowodzi św. Bonawentura z I zakonu: Oziębła osoba zakonu, która wytrwale nie oddaje się modlitwie, z czasem stanie się zupełnie niepożyteczną, słabą i niepożyteczną i nosić będzie tylko wobec Boga martwą duszę w żywym ciele. Dlatego, najmilsi Tercjarze, do was się odnosi ostrzeżenie Zbawiciela: „Zawždy modlitę się potrzeba, a nie ustawać” (Luk. 18, 1). Lecz zapytacie, w jaki to sposób? Czy mamy, opuszczając nasze obowiązki domowe, cały dzień modlić się w kościele? Nie, najmilsi Tercjarze, tego od was nie wymaga ani Bóg, ani trzeci zakon. Niemniej jednak możecie wieść życie mo-

dlitwy, jeśli będziecie pobożnie słuchali Mszy świętej, jeśli odmawiać będziecie paciierz, jaki odmawiają zwykli chrześcijanie, rano, w południe i wieczór modlitwy przy stole, w odpowiednim czasie odmówicie wasze oficjum zakonne, częściej wasze serca i oczy wznosić będziecie do nieba i wszystko ofiarujecie na większą chwałę Bożą. Tak! ręce przy robocie, a serce przy Bogu, to jest życie modlitwy, to jako członkowie zakonu możecie przecież doskonale spełniać.

Wszakże nawet wasza modlitwa nie podobałaby się Bogu, gdybyście jednocześnie nie spełniali jeszcze trzeciego obowiązku, wypływającego z zakonu, mianowicie obowiązku miłości bliźniego. Przeciż sam Zbawiciel miłość bliźniego postawił poniekąd wyżej miłości Boga, kiedy powiedział: „Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwiej zjednać się z bratem twoim, a tedy przyszedłszy ofiarujesz dar twój” (Mat. 5, 23). Prztem jesteście nie tylko dziećmi Bożemi i dziedzicami Chrystusowymi, ale też i dziećmi św. Franciszka, braćmi i siostrami względem siebie. Jaki musi budzić wstręt w prawdziwym dziecku tego Świętego serafickiego taka istota pozbawiona miłości i nieprzyjazna! To też żadnego uchybienia tak surowo nie karał św. Franciszek, jak brak miłości bliźniego. Kiedy pewnego razu dowiedział się, że któryś z braci coś niekorzystnego powiedział przeciw drugiemu, polecił Święty przelożonemu rzecz całą ściśle zbadać i w razie niesprawdzenia się zarzutu obmówcę przykładnie ukarać. I nic tak nie sprzeciwia się duchowi zakonu, jak właśnie niekorzystne i uwłaszczające obmowy! I gdyby taki duch kiedy zakradł się do zakonu, to dni jego zostałyby już policzone.

Najmilsi członkowie trzeciego zakonu! Na pewno dzisiejsze moje słowa napełniły was wielką radością. Ucieszyliście się kiedyś wam wykażać, że tak wyszydany trze-

ci zakon stoi w szeregu zakonów Kościoła. I ta wasza radość najzupełniej jest uzasadniona; teraz bowiem do was odnoszą się słowa Zbawiciela: „Już was nie będę zwał sługami, a przyjaciółmi” (Jan 15,15). Jako więc zakonnicy stoicie bliżej serca Bożego przed innymi chrześcijanami, a przeto i w niebie wasza korona będzie wspanialsza. A więc zważo ręce do dzieła. Nie żałujcie żadnego trudu i wysiłku, byście waszemu imieniu i waszej godności jako członków trzeciego zakonu przynosili prawdziwy zaszczyt i żebyście jako prawdziwi zakonnicy żyli i umierali. Amen.

VII.

Trzy pierwsze warunki do przyjęcia do zakonu.

„Ciebie obrał Pan Bóg twój, abyś mu był ludem osłabłym”.
(Deut. 7,6).

Najmilsi członkowie trzeciego zakonu! Prawdziwą dumą i świętą radością powinniśmy być ustawicznie przejęci na samą myśl, że jesteśmy członkami trzeciego zakonu, czcigodnym bowiem jest zakon w swem zapoczątkowaniu, jak również swoją dawnością, świętym w swych celach i dążnościach, ukoronowanym sławą cnót i świętości tyłu swoich przez Kościół na ołtarze wyniesionych członków. Czcigodny jest zakon i w naszych czasach, gdyż i dzisiaj zawiera w swem łonie wielką liczbę członków, którzy prawdziwie wzorowem swem życiem są nie tylko zbudowaniem dla całego swego zgromadzenia, ale też dumą i pociechą dla własnych duszpasterzy. Niestety pochwała ta nie odnosi się do wszystkich członków. A czy to nie znajdują się w zakonie i tacy, o których należałoby powiedzieć; lepiejby było, gdyby oni tu nigdy nie wchodzili? Skąd jednak tak smutny objaw pochodzi? Bez wątpienia główna przyczyna jest ta, że przy przyjmowaniu nie zachowano ostrożności, jaką reguła zakonu przepisuje. Aby więc podać wam radę, jakich katolików macie unikać, jak również jakich ostrożności przy przyjmowaniu macie się trzymać, zastanówmy się nad regułą zakonu:

1. jakie są pierwsze warunki do przyjęcia,
2. jakich macie użyć środków, byście mogli zjednać dla zakonu godnych członków.

Niech święty Franciszek pobłogosławi moim słowom!

4

1.

Najmilsi członkowie trzeciego zakonu! Trzy są przeszkody do wstąpienia do zakonu. Naprzód jest brak prawem przepisanego wieku. Reguła zakonu nie dopuszcza mianowicie dzieci, które nie skończyły pełnych czternastu lat życia. Powód łatwy do zrozumienia. Dzieci przed czternastym rokiem po większej części nie mają jeszcze dostatecznego pojęcia o zakonie pokuty, ani też należytego zrozumienia obowiązków, jakieby na siebie przy wstępowaniu przyjmowały. Prawo ogólne Kościoła zabrania składania ślubów w jakimkolwiek zakonie przed ukończeniem ośmnastu lat życia. Tymczasem ta granica wieku lat czternaście przedstawia się dla wielu za niską, wskutek czego rozpoczęli nagankę na tak wybitnie roztropnego papieża, jakim był Leon XIII, że nawet dzieciom pozwolili wstępować do zakonu. Kiedy starzy osiwalili grzesznicy wstępują do zakonu, to na to nic nie mówią, ale dzieci i pokuty zestawili z sobą nie potrafią. Najmilsi Tercjarze, kto tak mówi, ten dowodzi, że o pokucie nie ma żadnego pojęcia. Takim mogą tylko odpowiedzieć: czy się zgorzycie z tak ostrej pokuty takiej św. Klary lub św. Piotra z Alkantary, o których możemy utrzymywać z całą pewnością, że swą niewinność, na chrzcie świętym otrzymaną, nienaruszoną zachowali? Ofiara pierwocin niewinnej młodości Bogu najlepiej się podoba. Czy więc wiosnę swego życia naprzód należy poświęcić światu i grzechowi i dopiero już osiwalym grzesznikiem zacząć w zakonie służyć Bogu? Czy nie przystoi raczej właśnie co najlepszego i najkosztowniejszego, mianowicie młodość, złożyć w ofierze Boskiemu Majestatowi? A że nasz zakon nosi nazwę pokuty, to jeszcze nie znaczy, że naprzód trzeba się wysumieć, a dopiero potem zacząć pokutować. Nie, trzeci zakon nie tylko ma prowadzić do pokuty za osobiste przewinienia, ale też członkowie jego swem pobocznym pokutniczym życiem mają powstrzymywać

gromy gniewu Bożego, jakie świat pogrążony w grzechach i zbrodniach swoim zuchwalstwem na siebie ściąga. Tego pośrednictwa między Bogiem a grzeszną ludzkością najdzielniej dokonywa młodzież niewinna. Przyjmowanie wreszcie do zakonu w wieku młodzieńczym jest najlepszą ręką:mią zachowania niewinności i wytrwania w dobrem. Pismo św. mówi: „Młodzieniec wedle drogi swej, choćby się zestarzał, nie odstąpi od niej” (Przyp. 22,6). Jak czytamy w rocznikach zakonu, zapytano kiedyś błogosławionego Egidjusza: dlaczego właściwie taki św. Jan Chrzyciel mimo swej niewinności, poświadczony przez samego Chrystusa, wiódł tak ostre życie pokutnicze? Egidjusz na to odpowiedział: Dlaczego świeże mięso solą? Czy nie dlatego, by zachować je od zepsucia? Dlatego to św. Jan Chrzyciel posolił się pokutą, by zachować się od zepsucia grzechu. Prawdę tę stwierdza św. Bonawentura, nauczając, że przy braku umartwienia budzą się nieczyste uczucia, podczas gdy wskutek pokuty blask niewinności pozostaje nieprzyćmionym. Pokuta przytem jest najskuteczniejszym środkiem w trzecim zakonie zachowania niewinności od zepsucia grzechu. Starajcie się więc skłonić jak najwięcej młodzieńców i dziewic do wstąpienia do trzeciego zakonu. Jeszcze i w wieczności zato wam wdzięczni pozostaną.

Najmilsi Tercjarze! Z pośród zaś tych, co wiek oznaczony już osiągnęli, reguła zakonu wyklucza od przyjęcia jako niezdatnych kłótliwych i niespokojnych. Przyjmować bowiem takie osoby znaczyłoby zakon skazywać na osłabienie i zagładę. Trzeci zakon wówczas tylko będzie się rozwijać i swoje błogosławione skutki sprowadzać, kiedy jego wszyscy członkowie oczom świata będą dawali przykład cnotliwego swego życia. A niema prawie żadnego innego występku, któryby świat tak wielce się gorszył, jak obmowy i potwarze, pochodzące szczególnie od osób, mających pretensję do uchodzenia za pobożne. Można liczyć

na tysiące katolików, którzy tylko dlatego zdala trzymają się od trzeciego zakonu, że w nim znajdują się plotkarze. Dlatego to reguła zakonu wymaga od wstępujących, by byli wolni od plotek i niezgody. Nie mogą również wstąpić do zakonu, co żyją w nieprzyjaźni i ze swymi przeciwnikami pojednać się nie chcą. Do takich nieprzyjaźnie usposobionych osób odnoszą się słowa Chrystusa: „Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie, zostaw ten dar twój przed ołtarzem, a idź pierwiej zjednać się z bratem twoim, a tedy przyszedłszy ofiarujesz dar twój” (Mat. 5,23). Zaprawdę nic nie jest tak przeciwnego duchowi trzeciego zakonu, jak brak miłości i rozdzielenie. Zakon stanowi jedną rodzinę; członkowie nawzajem nazywają się braćmi i siostrami. Komu zaś brakuje miłości chrześcijańskiej, temu brakuje głównego warunku wstąpienia do rodziny, a dla zakonu przyjmowanie takich członków równałoby się skazywaniu go na zagładę.

Wreszcie po trzecie do zakonu nie są przyjmowani tacy chrześcijanie, którzy aż dotąd w grzechach prowadzili życie gorszące. Przepis ten ma na widoku cześć zakonu. Jest wprawdzie zakonem pokuty, to jednak nie znaczy, aby miał być instytucją publicznych grzeszników; jeśliby bowiem wszyscy publiczni grzesznicy tam zostawali przyjmowani, zakon straciłby na siebie złą reputację i lepsi chrześcijanie stroniłoby od niego. Tacy pokutnicy wówczas tylko mogą zostać przyjęci, gdy już dłuższy czas wzorowem życiem światu udowodnią swoje szczerze nawrócenie, oraz na nowo swą sławę odzyskają. Takiej praktyki zakon trzymał się od najdawniejszych czasów, jak tego dowodzi żywot świętej Małgorzaty z Kortony. Małgorzata w swej młodości całe dziewięć lat wiodła życie rozpustne ku zgorszeniu całego miasta Laviano. Pewnego dnia kiedy napróżno oczekiwała współnika swego występku, przybiegł jego piesek i skowycząc począł targać jej ubranie. Udała się za nim w gąszcz lasu i naraz stanęła przed trupem zamordowanego

swego wielbiciela. Jak błyskawica przeszła myśl Małgorzaty: gdzie też może być obecnie jego dusza? Tu spłynęła na nią łaska Boska. Na podobieństwo syna marnotrawnego wróciła teraz do swego domu. W szatach pokutnych z obciętemi włosami, powrozem u szyi rzuciła się przed drzwiami kościoła i publicznie prosiła całe społeczeństwo o przebaczenie za dane zgorszenie. Następnie udała się do Kortony, u Franciszkanów odbyła spowiedź z całego życia i poddała się całkowicie kierownictwu swego ojca duchownego. Ze łzami często prosiła o habit trzeciego zakonu, a chociaż ojcowie nie wąpili o szczerości jej nawrócenia, to jednak dali pokutnicy czekać aż trzy lata na spełnienie się tej wielkiej łaski, dopóki ona surową pokutą i łzami żalu serdecznego w oczach społeczeństwa nie zmasała plamy dotychczasowego złego swego życia. Oto, tak muszą przewodnicy trzeciego zakonu, musicie i wy oględnie i przezornie przystępować do dzieła, by niegodnym przyjęcia odmówić, a zakonowi dobrą sławę zachować.

2.

Najmilsi członkowie trzeciego zakonu! Ze zakon trzyma się zdaleka od niepowołanych żywiołów, jest to bardzo dobrze, ale jeszcze nie wszystko. Trzeci zakon musi jeszcze z największą gorliwością zabiegać o powiększenie się i wzrastanie dobrymi i godnymi członkami i dlatego to wy wszyscy musicie w tym kierunku wspierać waszego ojca duchownego. Do tego służą najdzielniej następujące trzy środki: pouczanie, modlitwa i dobry przykład. Pierwszym więc środkiem do zjednania zakonowi godnych członków jest pouczanie, gdyż niczego nie pożądamy, zanim wpróżd nie poznamy. Wielu bowiem zna zakon tylko z karykatury i wyszydzał przez jego przeciwników. Zadaniem przeto waszem jest odparcie takich potwarzy, a mylnie poinformowanych pouczenie o prawdziwym duchu zakonu, jego korzyściach i błogosławionych skutkach. Wykażcie im, jak

wielką jest niesprawiedliwością błędy i usterki pojedynczych członków przypisywać całemu zakonowi. Przypomnijcie im słowa papieża Leona XIII, że kto przystępuje do trzeciego zakonu, ten przyłącza się do wybitnie katolickiej społeczności i czyni tem samym ważny krok w kierunku ratowania i zbawienia swej duszy. Przeczytajcie im reguły zakonu, wskażcie na promieniujący orszak 86 kanonizowanych Świętych z trzeciego zakonu i wreszcie objaśnijcie ich o wielkich korzyściach duchownych.

Lecz, najmilsi Tercjarze, samo tylko pouczanie jeszcze nie wystarczy. Pismo św. bowiem mówi: „Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują” (Ps. 126, 1). A św. Bonawentura pisze: postanowienie wstąpienia do zakonu udzielonem zostało przez tego, o którym powiedziano: „nie może nic wziąć człowieka, jeśliby mu nie było dano z nieba” (Jan 3, 27). Poradźcie przeto osobom zdającym do zakonu, by w gorącej modlitwie prosiły Boga o oświecenie. Tu odnosi się zdanie wielkiego doktora Kościoła św. Augustyna: jeśli nie jesteś powołanym, to stań się powołanym, czyli proś o łaskę powołania. A że modlitwa wspólna ma szczególniejszą potęgę, to zapraszajcie tych chrześcijan, by wam towarzyszyli na waszych zebraniach. Jeśli bowiem nieprzyjaciele Kościoła katolickiego urządzają propagandy dla swych bezbożnych związków, by dusze zwodzić, to czy miłość nasza nie powinna nam dodawać bodźca do zjednywania zakonowi jak najliczniejszych katolików, by w ten sposób zapewnić ich duszom zbawienie?

Jednakże wszystkie wyliczone środki do rozszerzenia trzeciego zakonu naniżyć się nie przydały, gdybyście waszym budującym przykładem w życiu nie dowiedli, że zakon pokuty jest istotnie tym, jakim go chcecie przedstawić, mianowicie wybitnym środkiem dojścia do doskonałości chrześcijańskiej. Pamiętajcie, że wy jesteście miastem postawionem na górze, które nie może pozostawać w ukryciu, jesteście światłem, stojącym na świeczniku, wystawionem

na widok publiczny. Dlatego odzywam się do was słowami Zbawiciela: „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i chwaliли ojca waszego, który jest w niebiesiach” (Mat. 5, 16).

Najmilsi członkowie trzeciego zakonu! Posłuchajcie na zakończenie o bardzo dzielnym środku, którym się posługiwał św. Bernard, ile że mu służył nawet w podeszłym wieku do obudzenia nowej gorliwości. Surjusz opowiada w opisie jego życia: miał on ustawicznie w swem sercu, a często i na ustach takie zdanie: Bernardzie, Bernardzie, pociś tu wstąpił? Najmilsi tercjarze! Zadawajcie to pytanie bardzo często kandydatom zakonu: przyjacielu, dlaczego chcesz być przyjętym do trzeciego zakonu? jeśli powodujesz się pobudkami ziemskimi, jeżeli czego innego szukasz, niż zbawienia duszy, to odejdz sobie, bo w zakonnie pokuty niema dla ciebie miejsca. Jeżeliś zaś przyszedł pokutę czynić, życie poprawić oraz Bogu wiernie aż do śmierci służyć, tedy chodź z całą ufnością, dla ciebie bowiem trzeci zakon będzie przystanią twego zbawienia. Duszo moja, pociś tu przyszła, możemy wszyscy razem i każdy z osobna codzień siebie pytać. Pociś przyszedłś do trzeciego zakonu? Myśl taka stanie się pobudką do codziennego godnego postępowania w naszym powołaniu oraz przez dobry przykład przyczyni się do rozszerzenia się zakonu, aż kiedyś wybije dla nas ona szczęśliwa godzina, iż nasza pokuta zamieni się w radość wieczną. Amen.